

Ewa Bem, Przybądź i bądź

Bądź moją przyjemnością
wśród nieprzyjemnych postaci.
Bądź moją cierpliwością,
kiedy aż korci, by skarcić.
Bądź moją moralnością,
gdy chcę postąpić wątpliwie,
i bądź moją wątpliwością,
kiedy mnie już nic nie dziwi.

Przybądź skąd bądź,
przybądź skąd bądź,
przybądź skąd bądź
i nie bądź, i nie bądź, i bądź!

I bądź, i bądź, i bądź, i bądź!

Bądź moją majątnością,
bo w karty grywam namiętnie.
Bądź moją namiętnością -
w porze wieczornej najchętniej.
Bądź moją możliwością,
kiedy już wszystko przepadnie.
I bądź moją przypadłością -
jeśli już cierpieć - to ładnie.

Przybądź skąd bądź,
przybądź skąd bądź,
przybądź skąd bądź
i nie bądź, i nie bądź, i bądź!

I bądź, i bądź, i bądź, i bądź!
I bądź, i bądź, i bądź, i bądź!
I bądź, i bądź, i bądź, i bądź!
I bądź, i bądź

Na na na na na
Na na na na na
Na na na na na

Bądź moją wzajemnością
wśród niewzajemnych pomysłów.
Bądź moją pomyślnością,
kiedy znów coś mi nie wyszło
Bądź moją domyślnością,
kiedy ja jedna nic nie wiem,
i bądź moją samotnością,
kiedy nie będzie już ciebie

Odejdź gdzie bądź,
odejdź gdzie bądź,
odejdź gdzie bądź,
i zabłądź, i zabłądź, i zbądź!

I zabłądź, i zbądź, i zabłądź, i zbądź!

I zbądź, i zbądź, no, zbądź!